

Maria Zabłocka

Stalking w Rzymie

Przeciętny student prawa rzadko pamięta, jakie przepisy regulowały w Ustawie XII Tablic czyn zabroniony zwany *iniuria*, co w znaczeniu szerokim oznacza „bezprawie”. Co najwyżej skojarzy ten termin z rzymskim młodzieńcem idącym po *forum Romanum* i rozdającym przechodniom policzki, za którym podążał jego niewolnik wypłacający każdej spoliczkowanej osobie 25 asów, czyli uiszczający sztywną wysokość kary przewidzianą za tego rodzaju czyn (Gell. 20.1.12–13). Bardziej przykładni studenci być może kojarzą, że początkowo karana była *iniuria* dotycząca naruszenia nietykalności cielesnej zwłaszcza osób wolnych, a dopiero później wprowadzono karalność zniewagi niecielesnej w różnych jej formach. Jedynie na zajęciach typu seminaryjnego przywołuje się dyskusję między samymi Rzymianami dotyczącą krytycznej oceny wysokości kar przewidzianych w Ustawie XII Tablic, które w rzeczywistości dawno już wyszły z praktyki (choć nigdy oficjalnie, tak jak i sama Ustawa XII Tablic, nie zostały uchylone). W *Noctes Atticae* rzymskiego antykwarysty Aulusa Gelliusa w formie konwersacji między filozofem Favorinusem z Areate a prawnikiem Sextusem Caeciliusem (Gell. 20.1.15–37) można odnaleźć uwagi krytyczne pod adresem kary talionu, którą przewidywała Ustawa XII w odniesieniu do przestępstwa ciężkiego i pozostawiającego trwałe ślady uszkodzenia ciała (*membrum ruptum*). Filozof w szczególności podnosi, że sam talion jest karą okrutną i niemożliwą do sprawiedliwego wymierzenia, i zapytuje, czy jeżeli ktoś obciął komuś część ciała nieumyślnie, umyślne wymierzenie kary stanowi sprawiedliwą odpłatę. Zwraca też uwagę na ryzyko, że nawet w przypadku umyślnego popełnienia deliktu, wymierzenie kary talionu może być bardziej okrutne niż sam czyn, co może prowadzić do powstania niekończącego się łańcucha wzajemnych talionów. Na ten zarzut prawnik odpowiada zaś argumentem, iż surowość kary talionu pełniła funkcję prewencyjną i miała odstraszyć ludzi od popełniania *membrum ruptum*, w rzeczywistości zaś Ustawa XII Tablic przewidywała możliwość wykupienia się od kary talionu poprzez zawarcie *pactum* z poszkodowanym, a wysokość kary pieniężnej mogła być skorygowana przez sąd.

Niestety bardzo często studentowi umyka ewolucja różnicowania wysokości wymiaru kary w zależności od woli sprawcy – początkowe karanie jedynie za skutek zewnętrzny czynu, a potem wprowadzenie (dopiero w II wieku przed Chr.) zasady wymierzania kary, której wysokość zależała od stopnia zawinienia sprawcy. W podobnym czasie wprowadzono również karalność naruszania godności lub czci wolnej osoby. Pomijając tu problematykę

zniesławienia słownego, na podstawie źródeł znajdujących się głównie w Digestach, można stwierdzić, że w drodze wydawania edyktów pretorskich Rzymianie wprowadzili w tym czasie odpowiedzialność za czyn zwany dziś powszechnie stalkingiem.

W polskim ustawodawstwie nowy typ czynu zabronionego został wprowadzony dopiero nowelizacją kodeksu karnego z dnia 25.02.2011 r. Stalking, bo tak powszechnie nazywany jest ten typ przestępstwa, został uregulowany w art. 190a k.k. W brzmieniu ustawy z dnia 31.03.2020 r. (czyli kolejnej nowelizacji k.k.) § 1 tego artykułu brzmi: „Kto przez uporczywe nękanie innej osoby lub jej najbliższych wzbudza u niej uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia, poniżenia lub udręczenia lub istotnie narusza jej prywatność, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8”. W § 2 mowa jest o karze za podszywanie się pod inną osobę, wykorzystywanie jej wizerunku. W komentarzach podkreśla się, że karaniu podlega „uporczywe nękanie”, które uzasadnia poczucie zagrożenia „towarzyszącymi okolicznościami” lub „istotne naruszenie prywatności”. Stalking najczęściej przybiera formy zasypywania danej osoby SMS-ami lub telefonami o różnych porach, listami nawet o przychylniej treści, czatowania na ofiarę przed jej domem, miejscem pracy bądź nagabywania takiej osoby w inny sposób; jednak niezgodnione z daną osobą lub wręcz „zamawiane” przez celebrytów umieszczanie ich prywatnych zdjęć w sieci nie stanowi stalkingu.

W starożytnym Rzymie nie było możliwości wysyłania SMS-ów, nękania telefonami, ale istniały inne formy naruszania godności osobistej, będące odpowiednikami dzisiejszego stalkingu.

Pierwszą formą ochrony przed niezwerbalizowanymi zamachami na cześć wolno urodzonej młodzieży, *matres familias i virgines*, niestanowiącymi naruszania nietykalności osobistej, był edykt *de adtemptata pudicitia* (edykt karzący znieważenie kobiety dobrych obyczajów lub osoby młodzieńca). Oprócz zaczepiania czy nagabywania tych osób, edykt przewidywał karę także za milczące, noszące znamiona uporczywości podążanie za rzymską matroną, młodą kobietą albo młodzieńcem, które mogło godzić w ich reputację (D. 47,10,15,22). Przesłankami koniecznymi do wniesienia skargi było (podobnie jak dziś) uporczywe podążanie za daną osobą, dokonywane *contra bonos mores*, a więc wbrew dobrym obyczajom. Kolejne zachowanie normowane w tym edyktie, przewidujące karalność, polegało na pozbawianiu kobiet i młodzieży osoby towarzyszącej, w której obecności wskazane kategorie podmiotów powinny pojawiać się w miejscach publicznych (D. 47,10,15,18). Efektem pozbawienia towarzysza było narażenie tych osób na możliwość postrzegania ich jako osób niebędących stanu wolnego czy wręcz jako prostytutki. Pretorska skarga *actio iniuriarum aestimatoria* mogła być wytoczona nie tylko przez samą zniesławioną osobę, lecz również przez *pater familias* za zniewagę wyrządzoną pozostającym pod jego władzą potomkom lub żonie.

Jeszcze szerszy zakres stanów faktycznych polegających na niewerbalnym zniesławieniu danej osoby przewidywał edykt *ne quid infamandi causa fiat*, na gruncie

interpretacji którego wykształciło się subiektywne pojęcie zniewagi. Za zniewagę mogły być uznane różne działania, nawet te nienoszące znamion czynu zabronionego, które były podjęte w celu znieważenia (*infamandi causa*). Edykt ten pozwolił rozszerzyć karalność z powództwa za zniewagi na wiele stanów faktycznych nieprzewidzianych we wcześniejszych edyktach, jeżeli sprawca miał intencje naruszenia godności czy naruszenia dobrego imienia innej osoby. Przykłady stosowania tego edyktu są zamieszczone zarówno w Digestach, jak i w źródłach literackich, czasami nietrafnie określanych jako nieprawnicze. Jeden z najbardziej chyba sugestywnych i oddziałujących na wyobraźnię kazus przedstawia Seneka Retor (*Controversiae* 10,1). Nie mogąc, zapewne z braku dowodów, oskarżyć zamożnego człowieka o spowodowanie śmierci ojca, z którym ten człowiek pozostawał we wrogich stosunkach, syn zaczął podążać za nim po mieście w żałobnym ubiorze z nieprzystrzyżoną brodą, sugerując w ten sposób, że ów mężczyzna był zamieszany w zabójstwo ojca. Do oskarżenia nigdy nie doszło, ale ofiara „prześladowania”, ze względu na podważoną reputację, nie została wybrana na urząd, o który się ubiegała.

Podobne sytuacje, które powodowały niewerbalne zniesławienie drugiej osoby, miały miejsce w przypadku, jeżeli wierzyciel bezpodstawnie skorzystał ze środków ochrony przysługujących mu na wypadek niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Jeśli wierzyciel bezpodstawnie wystawił na sprzedaż oddaną mu w zastaw rzecz, sugerując tym samym, że dłużnik nie wypełnił w terminie świadczenia (D. 47,10,15,32), zniesławiony dłużnik mógł wystąpić ze skargą *de iniuria*. Takie postępowanie wierzyciela nie tylko naruszało godność osobistą dłużnika, sugerując, że jest on osobą nierzetelną, niewywiązującą się z obowiązku spełnienia świadczenia w terminie, ale mogło sugerować w ogóle jego niewypłacalność. Nie należy zapominać, że starożytni Rzymianie byli szczególnie wyczuleni na to, czy zawierają zobowiązanie z rzetelnym dłużnikiem, więc wszelkie aluzje mogące sugerować, że jakaś osoba nie spłaca długów w terminie bądź jest niewypłacalna, powodowały utratę do niej zaufania i w konsekwencji utratę potencjalnych kontrahentów. Analogiczna sytuacja miała miejsce, kiedy wierzyciel zajmował nieruchomość lub nawet pojedyncze rzeczy dłużnika, sugerując, że już toczy się wobec niego postępowanie egzekucyjne (D. 47,10,15,31), lub gdy wierzyciel występował o spłatę długu wobec poręczyciela, co sugerowało niewypłacalność głównego dłużnika (D. 47,10,19). Ciekawy przypadek takiej formy zniewagi opisał Modestyn (D. 47,10,20): wynajmująca dom kobieta w czasie nieobecności lokatorów opieczętowała dom, sugerując tym, że musi zabezpieczyć jako zastaw rzeczy tam wniesione, bowiem lokatorzy nie płacą czynszu.

Jak więc widać z powyższych przykładów, Rzymianie już w II wieku przed Chr. wprowadzili przy pomocy edyktów, zwłaszcza *de adtemptata pudicitia* i *ne quid infamandi causa fiat*, ochronę godności osobistej ludzi wolnych, a przedstawione przypadki podlegające ochronie można uznać za pierwowzór stanów faktycznych określanych dziś powszechnie stalkingiem.

prof. dr hab. Maria Zabłocka

Autorka jest profesorem zwyczajnym w Katedrze Prawa Rzymskiego i Antycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

The author is a full professor at the Department of Roman and Ancient Law at the University of Warsaw.